

Borsuk, Adam

Warszawa i społeczeństwo warszawskie w prozie literackiej czasopism polskich 1795–1830

Almanach Muzealny 3, 187-201

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z BADAŃ NAD LITERATURĄ VARSAVIANISTYCZNĄ NA MARGINESIE PRAC NAD „BIBLIOGRAFIĄ WARSZAWY”

Adam Borsuk

WARSZAWA I SPOŁECZEŃSTWO WARSZAWSKIE
W PROZIE LITERACKIEJ CZASOPISM POLSKICH 1795–1830

Miasto aż do XIX w. zajmowało podrzędną pozycję w hierarchii polskich tematów literackich. W literaturze połowy XVIII w. uznawana za obcą cywilizacja wielkomijska poddawana była surowej krytyce. Autorzy powieści stanisławowskich (I. Krasicki, M. D. Krajewski, F. S. Jezierski) przedstawiali metropolię jako deprawujące szlachecką młodzież siedlisko zła. Wpływ na negatywną ocenę miasta miały rustykalne tradycje literatury polskiej, agrarystyczne teorie rodzimych fizjokratów, antyurbanistyczny światopogląd sentymentalizmu o rodowodzie roussoistycznym. „Zgniliznie” wielkiego miasta przeciwstawiano dodatnio wartościowaną moralnie wieś¹. W krytyce miejskich aglomeracji wzajemnie uzupełniały się tendencje moralizująco–dydaktyczne racjonalistycznej literatury oświeceniowej ze światopoglądem sentymentalnym. Kontynuacją antyurbanistycznych poglądów była w XIX w. zasada „szczęścia w ograniczeniu” Kazimierza Brodzińskiego, będąca pochwałą skromnego, ale moralnego i szczęśliwego życia na wsi.

Zmiany w wizerunku wielkiego miasta nastąpiły w drugiej połowie XIX w., a szczególnie po 1831 r. Pisarze zaczęli ukazywać dodatnie aspekty życia metropolii. Mieszczanin, w tym również reprezentant niższych stanów, zaczął być przedstawiany jako postać pozytywna.

W okresie przedlistopadowym coraz częściej zaczęto wykorzystywać motywy urbanistyczne, zwłaszcza w powieści. Pojawiły się moralnie neutralne obrazy Warszawy (romanse M. Wirtemberskiej, E. Jaraczewskiej),

¹ Por. S. Tomaszewski, *Miasto*, w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, Wrocław 1999, s. 543.

a także pozytywny wizerunek pracowitego, mieszczańskiego Wrocławia (*Podróż bez celu* F. Skarbka)².

Pomimo częstszego sięgania po motywy miejskie, Warszawa w literaturze polskiej była tematem rzadkim i mało znaczącym. Wizerunek miasta kształtowany był przez tradycję stanisławowską, jednakże zaczęły powstawać również utwory odmienne.

W artykule tym chciałbym prześledzić tematykę warszawską w prozie literackiej czasopism polskich lat 1795–1830. Znaczna część badanych utworów, należących do literatury drugorzędnej, nie była osobno publikowana i mogła ująć uwagi historyków literatury. Motywy miejskie rzadko były przedmiotem badań. Pierwszą pracą zajmującą się tym zagadnieniem był artykuł Z. Leśnodorskiego *Miasta i mieszczanie w powieści stanisławowskiej* (1935), następnie pojawiły się prace J. Bachórze, J. Detki, S. Tomaszewskiego. Mam nadzieję, że ten tekst może stanie się przyczynkiem do obszerniejszej syntezy dotyczącej wizerunku Warszawy w literaturze lat 1795–1830.

W badanej literaturze wyróżnić można grupę utworów kontynuujących stanisławowską tradycję satyrycznego przedstawiania stosunków warszawskich. Ostrze ich satyry wymierzone jest w takie postawy jak życie ponad stan, wynoszenie się ponad innych, życie pozornymi wartościami, warszawskie cwaniactwo. Pojawia się galeria typowych postaci literatury oświeceniowej: marnotrawny młodzieniec, pani modna, przewodnik uczący niedoświadczonego prowincjusza miejskich obyczajów. Do utworów tego typu należą podpisywane pseudonimem „Człowiek światowy” felietony: *List znaleziony*³, *Bal maskowy*⁴, *Wielki Piątek*⁵, anegdota Józefa Dzierzkowskiego *Warszawa*⁶, opowieść Klementyny Hoffmanowej *Listy Monisi*** do przyjaciółki swojej Karoliny****⁷.

Felieton *List znaleziony* ma postać fikcyjnego listu, rzekomo znalezionego przez „Człowieka światowego”. Autorem listu jest przybysz z prowincji. „Parafianin” spotyka się w Warszawie z pogardliwym traktowaniem, zdzierstwem, nieuprzejmością. Poznany przypadkowo mieszkańiec stolicy, wyłudając od przybysza pieniądze, zostaje jego przewodnikiem

² Tamże.

³ Człowiek światowy, *List znaleziony*, „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” 1817, nr 35, s. 754–756.

⁴ Człowiek światowy, *Bal maskowy*, tamże, nr 16, s. 339–342.

⁵ Człowiek światowy, *Wielki Piątek*, tamże, nr 28, s. 610–612.

⁶ J. Dzierzkowski, *Warszawa*, „Warszawianin” 1822, nr 9, s. 137–141.

⁷ K. Hoffmanowa, *Listy Monisi*** do przyjaciółki swojej Karoliny****, „Rozrywki dla Dzieci” 1824, nr 2, s. 61–78, nr 3, s. 111–118.

po wielkomijskim świecie, uczy warszawskich zwyczajów. Okazuje się, że do dobrego tonu należy tu butne zachowanie, wywyższanie się ponad innych, arogancja. Uprzejmość i skromność zdradzają prowincjusza. Warszawiaków charakteryzuje stwarzanie pozorów bogactwa i lekkie traktowanie kobiet. „Człowiek chociaż goły, ale że umie pewien ton utrzymać, świat mniema, że posiadam miliony, mniemanie to rozczuła serca i jak motyl z kwiatka na kwiatek biegając żyje sobie jak sułtan turecki”⁸. Pozory bogactwa wystarczają, aby uwieść warszawiankę. Prowincjusz pod wpływem swego mentora prowadzi hulaszczy tryb życia. Temat życia ponad stan w wielkim mieście pojawia się zresztą w wielu satyrycznych utworach epoki stanisławowskiej. Obraz Warszawy w felietonie nie jest jednoznacznie negatywny. Autor demaskuje stosunki międzyludzkie, natomiast słowami narratora wyraża zachwyt nad pięknem miasta. „Widok Warszawy ze strony Pragi bardzo jest wspaniały. Liczne gmachy na pięknej wzniosłości ponad Wisłą w długiej przestrzeni budowane obiecują zbliżającemu się do stolicy ową przyjemność i zachwycenie, które zwykle podróżnych w wielkich i ludnych miastach zajmują”⁹. W utworze wymienione są łaźienki Jana Kurtza przy ul. Mariensztat.

Felieton *Bal maskowy* krytykuje postawę warszawianek, które bal zorganizowany przez Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności na cele filantropijne traktują jako „targowisko próżności”. Autor przedstawia gorączkowe przygotowania kobiet do maskarady. „Gdziekolwiek tylko poszedłem, wszędzie pani domu zajęta balem maskowym, to przymierzająca sukien, to piór, to zawojów, to dobierała kolorów najbardziej podnoszących jej wdzięki, to dumiała nad krojem najwłaściwszym jej kibici, to smuciła się nad brakiem pereł, diamentów i innych drogich kamieni, zgoła, im która mniej miała dochodu, tem bujniejsze myśli tworzyły jej czarujące i droższe ubiory”¹⁰. Sumy wydane przez rozrzutne warszawianki na stroje wielokrotnie przewyższyły kwoty przeznaczone na cele dobroczynne. „Przejrzawszy wszystko, nabawiwszy się i przekonawszy, iż zysk, który na ubogich z tego balu zebrano jest tylko małym procentem tego, co wydano na stroje, powróciłem po północy do domu i marzyłem sobie, iż maskarada więcej ściągnęła by osób, a mniej wydatków prywatnym przyniosła”¹¹.

Akcja felietonu *Wielki Piątek* rozgrywa się w stolicy podczas Świąt Wielkanocnych. Wymowę utworu podkreśla kontrast pomiędzy cichą

⁸ Człowiek światowy, *List znaleziony*, s. 755.

⁹ Tamże, s. 754.

¹⁰ Człowiek światowy, *Bal maskowy*, s. 340.

¹¹ Tamże, s. 342.

działalnością dobroczynną a hałaśliwą próżnością wielkiego świata. Autor postanawia samotnie odwiedzić Groby Pańskie. Ewokuje świąteczny nastrój: „Warszawa w tym dniu jest w zupełnym ruchu. Tysiące kobiet w suknie smutku przyodzianych, zakrytych welonami, odwiedzają przybytki Pańskie, inne na stoliku jałmużny zbierają ofiary dla nieszczęśliwych, gdy w tem świątynie zaciemnione rozlegają się tylko krokami stąpających, a blask grobów wzbudza uszanowanie i pobożność”¹². Zwiedzanie grobów Pańskich narrator rozpoczyna od kaplicy w Domu Podrzutków, założonej przez Gabriela Piotra Baudouina. Potem odwiedza sierociniec. Wyraża podziw dla miłosierdzia sióstr zakonnych opiekujących się sierotami. Zachwytem napawa go panujący tam uroczysty, świąteczny nastrój. Następnie odwiedza poszczególne kościoły: Misjonarzy, Wizytek, Karmelitów, Karmelitanek, Bernardynów, Bernardynek, Pijarów, katedrę św. Jana. Oddaje nastroje panujące w niektórych kościołach. „Ponurość miejsca, owe niskie sklepienia, to ciemne i ścieśnione wejście, nareszcie samo powietrze grobowe, ogniem świec i lamp rozrzedzone, wszystko przydawało do smutnych obrazów znikomości człowieka”¹³. To o kościele Bernardynów. Z atmosferą Domu Podrzutków i mniej uczęszczanych kościołach warszawskich kontrastuje nastrój panujący w otoczeniu kościołów, w których spotyka się „wielki świat”, np. Pijarów, katedry Św. Jana. Zachowanie ludzi nie licuje z powagą Świąt Wielkanocnych. W kościołach warszawiacy rozpychają się łokciami, młodzież ocenia urodę kobiet, robiąc niestosowne uwagi. Na twarzach ludzi nie widać wzajemnej miłości i przebaczenia. Narrator nie chce być zaliczany w poczet „nieprzystojnych” młodzieńców: „Tak się to tu, co niedziela dzieje, pomyślałem sobie, a lękając się, by mnie nie policzono do modnych i ciekawych ichmości, usunąłem się na bok i szczęśliwie po odwiedzeniu kościoła Kapucynów dostałem się do domu”¹⁴.

Opowiadaniem krytykującym stosunki warszawskie jest *Warszawa* Józefa Dzierzkowskiego. Tu ostre satyry stepione jest obecnością akcentów humorystycznych. Utwór ma postać fikcyjnego listu pisanego przez marnotrawnego młodzieńca do redaktora „Warszawianina”. Autor listu pragnie, aby redaktor potępił warszawskich oszustów. Postać marnotrawnego młodzieńca należy do galerii typowych postaci literatury stanisławowskiej. Młody mężczyzna przybywa do stolicy podczas karnawału w celu załatwienia rodzinnych interesów. Koledzy wciągają go w wir karnawałowych zabaw. Młodzieniec żyje ponad stan, zaciąga długi, nie

¹² Człowiek światowy, *Wielki Piątek*, s. 611.

¹³ Tamże, s. 611.

¹⁴ Tamże, s. 612.

załatwia powierzonych interesów. Kupuje podejrzane kosmetyki, które okazują się fałszywymi maściami. W opowiadaniu ponownie spotykamy się z tematem życia ponad stan w wielkim mieście i obrazem warszawskiego cwaniactwa.

Utworem sytuującym się pomiędzy tekstami satyrycznymi a moralistycznymi jest opowieść Klementyny Hoffmanowej: *Listy Monisi**** do przyjaciółki swojej Karoliny*****, napisany w formie zbioru listów dziewczyny z arystokratycznego rodu adresowanych do przyjaciółki. Rodzice dziewczynki, mieszkając w Warszawie, dla stwarzania pozorów bogactwa zaciągają liczne długi i marnotrawią majątek rodzinny.

Dzieci, wychowane w egoizmie, wywyższają się ponad ludzi z niższego stanu, nie doceniają wartości nauki i pracy. „Bóg sprawiedliwy ubogim dał talenta, bogatym pieniądze”¹⁵. Sytuacja diametralnie się zmienia, gdy rodzice postanawiają naprawić popełnione błędy. W celu zwrócenia długów sprzedają majątek, rozpoczynają skromne, ale uczciwe życie na przedmieściach Krakowa. Otaczają ich godni ludzie, dzieci dostrzegają inne aniżeli materialne wartości. Zauważyć tu można echa koncepcji Kazimierza Brodzińskiego „szczęścia w ograniczeniu” oraz przeciwstawienie prowincji zepsuciu wielkiego miasta. Przedmieścia Krakowa symbolizują prowincję, gdzie wieść można życie skromne, ale autentyczne, pozbawione gry pozorów. „Obraliśmy Kraków za siedlisko jako miejsce gdzie swobodnie, przyjemnie i małym kosztem żyć można”¹⁶.

Odmienną grupę utworów stanowią opowiadania bądź anegdoty przedstawiające cynizm warszawskich stosunków międzyludzkich. Nie służą one moralnej ocenie opisanych zdarzeń, ale zabawieniu czytelnika. Brak moralnej oceny i cynizm przypominają zjawisko tzw. warszawskiej komedii obyczajowej, której autorzy odtwarzali obraz wielkomiejskich stosunków raczej z pozycji obserwatorów niż sędziów. Przeważająca część tego typu utworów opublikowana została w czasopiśmie „Paszтет nie z Truflami, ale Facecjami”. Facecje w tym wypadku, to mniej lub bardziej rozbudowane zabawne anegdoty. Trzy z nich zasługują na szczególną uwagę. Dwie napisane są przez autora o pseudonimie „Pan Gadulski”¹⁷, trzeci pod pseudonimem „Pani Trzpiotalska”¹⁸.

Pierwszy z utworów napisany jest częściowo wierszem, częściowo prozą. Tematem anegdoty są warszawskie perypetie niezbyt rozgarniętego prowinc-

¹⁵ K. Hoffmanowa, *Listy Monisi*****..., s. 63.

¹⁶ Tamże, s. 121.

¹⁷ Pan Gadulski, tekst w: „Paszтет nie z Truflami, ale Facecjami” 1822, nr 1, s. 19–21, nr 2, s. 39–41, nr 3, s. 73–74, nr 5, s. 113–115, nr 6, s. 137–139, nr 4, s. 98–100, nr 5, s. 121–123, nr 6, s. 145–148.

¹⁸ Pani Trzpiotalska, tekst w: „Paszтет nie z Truflami, ale Facecjami” 1822, nr 3, s. 65–67.

cjusza. Wątek ten należy do tematów obiegowych literatury stanisławowskiej i poststanisławowskiej. „Parafianin” jest postacią typowo komiczną. Mimo iż jest cynicznie wykorzystywany przez kobiety z warszawskiego półświatka, jego przygody nie wzbudzają współczucia, lecz śmiech czytelnika. Powodem jest jego głupota, niezaradność i naiwna przebiegłość. Bohater, aby otrzymać tańszy bilet na bal maskowy, przebiera się za kobietę. Zdradzają go jednak wasy i męskie buty. Wylajany przez odźwiernego, dostaje się jednak na bal. Budzi rozbawienie wśród uczestników redut niezręcznością zdradzającą prowincjusza. Dziewczyny z warszawskiego półświatka naciągają go na alkohol i okradają. Zwabiają następnie do mieszkania przy ulicy Dunaj, gdzie poją go wódką i kuszą swoimi wdziękami. Pokazują się w negliżu, a stara matka, posługując się fortelem, wyludza pieniądze. Prowincjusza spotykają w stolicy dalsze nieprzyjemne przygody. Ostatecznie, po licznych upokorzeniach i całym tym „marnotrawstwie” jak niepyszny opuszcza miasto. „Już nie jednego tak przywitała Parafianina luba Warszawa”¹⁹. W opowiadaniu na uwagę zasługuje przedstawienie kobiecych postaci z półświatka oraz śmiałość obyczajowa, rzadko spotykana w literaturze wysokiej.

Anegdota „Pani Trzpiotalskiej” również bawi czytelnika obrazem warszawskiego cwaniactwa, wstrzymując się od ocen moralnych. Przebiegły żołnierz–frant oszukuje przyjeźdnego. W tym wypadku ofiarą nie jest naiwny prowincjusz, ale bankier z Hamburga. Żołnierz sprytnym fortelem wyludza od przyjeźdnego pieniądze. Czyn oszusta nie wzbudza oburzenia, lecz uznanie z powodu przebiegłości cwaniaka. Anegdota służy rozśmieszeniu czytelnika.

Niezwykle interesującym utworem jest „facecja” ukazująca kulisy życia warszawskich dorożkarzy. Bardziej doświadczony, kuty na cztery nogi dorożkarz uczy nowicjusza tajemnic zawodu. Podaje sposoby uzyskania szybkiego i łatwego zarobku. Uczy bezczelności, oszustw, chwytów psychologicznych. Podaje miejsca, gdzie w odpowiednie dni należy szukać klientów. Dowiadujemy się o miejscach schadzek zakochanych par: ogród Unruha, Czyste, Łazienki. Uważa, że nie należy stosować się do obowiązującej taryfy, można fałszować numery dorożek, nie wydawać pasażerom drobnych pieniędzy. Utwór przedstawia ciemne strony życia miasta, rzadko ukazywane w literaturze wysokiej. Cynizm bohaterów nie podlega ocenie moralnej, służy rozbawieniu czytelnika.

Do omawianej grupy utworów należy anegdota „Pana Nowiny”²⁰. Narrator w izbie przy ulicy Długiej podsłuchuje rozmowy pijanego szew-

¹⁹ Pan Gadulski, tekst w: „Paszтет nie z Truflami, ale z Facesjami”, s. 19.

²⁰ Pan Nowina, tekst w: „Paszтет nie z Truflami, ale Facesjami” 1822, nr 3, s. 70–71.

ca z żoną. Rozmowa ma postać zabawnego akrostychu, zakończonego pogrózką szewca pod adresem żony.

Do następnej grupy utworów należą anegdoty humorystyczne pozbawione cynicznej wymowy. Dają obraz Warszawy o charakterze neutralnym, podporządkowanym funkcji humorystycznej. Najczęściej są to krótkie historyjki służące zabawieniu czytelnika. Wymienić tu można anegdoty podpisane pseudonimami: „Pan Nowina”²¹, „Panna Wszędobyłska”²², „Pan Konceptowicz”²³, utwór pt. *Nekrolog*²⁴. Występują w nich realia topograficzne i niekiedy obyczajowe. Dla zrozumienia anegdoty „Pana Nowiny” potrzebna jest znajomość topografii miasta. Z kolei tekst „Pana Konceptowicza” opowiada o zabawnym dialogu między publicznością a aktorami sceny niemieckiej pod kierownictwem Franza Heinricha Bulli, która mieściła się w pałacu Radziwiłłów. Teatr wystawiał liczne farsy, bawiąc niewybredną publiczność mieszczańską. Bohaterkami anegdoty „Panny Wszędobyłskiej”, są warszawskie przekupki.

Na tle poprzednio omawianych utworów wyróżnia się krótkie opowiadanie *Stolica i prowincja*²⁵. Jest to „naślad z francuskiego”, czyli luźna adaptacja francuskiego utworu do polskich warunków. W tradycji oświeceniowej wielkie miasto, w tym wypadku Warszawa, było negatywnym przeciwstawieniem pozytywnego obrazu wsi. W opowiadaniu *Stolica i prowincja* mamy do czynienia z rzadkim w ówczesnej literaturze zjawiskiem odwrócenia wartości reprezentowanych przez miasto i wieś. Tematem utworu jest zabawne zderzenie sielskiego wyobrażenia o rodzinnych stronach, wyniesionego z sentymentalnych i romantycznych lektur, z rzeczywistymi realiami życia na prowincji. Młody aplikant warszawskiego biura rządowego pragnie odwiedzić idealizowane, rodzinne strony. Wybiera się do rodziny w wiejskie okolice. W zderzeniu fantazji z rzeczywistością pryska mit wiejskiej sielanki. Młodzieńca męczy ogromna ilość krewnych zmuszająca do trzymania się towarzyskich konwenansów. Razi snobizm, polegający na zgłębianiu rodzinnej genealogii, tytułomania, zabobony, obżarstwo. Życie na prowincji wydaje mu się nudne, ciche i jalone. Ludowa muzyka i ludowe śpiewy nie odpowiadają jego muzycznym gustom. Życie w Warszawie wydaje mu się intensywniejsze i bardziej

²¹ Tamże, nr 3, s. 87.

²² Panna Wszędobyłska, tekst w: „Paszтет nie z Truflami, ale Facecjami” 1822, nr 3, s. 70, nr 5, s. 118–119.

²³ Pan Konceptowicz, tekst w: „Paszтет nie z Truflami, ale Facecjami” 1822, nr 4, s. 109–110.

²⁴ *Nekrolog*, „Tygodnik Polski” 1819, nr 10, s. 258–263.

²⁵ *Stolica i prowincja. Opowiadanie*, „Dziennik Damski” 1830, nr 35, s. 273–278, nr 36, s. 284–288, nr 37, s. 289–293.

urozmaicone: „Zaledwie wstanę, już na mnie zatrudnienia czekają. Trzeba czytać i odpisywać różnym przyjaciółom i znajomym, którzy mi swoje interesa polecili; jeszcze nie wypuszczę z ręki pióra, gdy nadejdzie czas śniadania. Trzeba przeczytać gazety, dzienniki i inne pisma periodyczne; dalej spieszyć się do biura: tu trzeba razem prawie do dwudziestu osób mówić i odpowiadać na ich pytania. Po godzinie biurowej trzeba koniecznie zjeść obiad. Po obiedzie już nie czas do pracy: piękny spacer, raz trzeba zwiedzić Bielany, to znowu Wilanów, kiedy indziej Jabłonnę, Marymont, Łazienki, Królikarnię, że nie wspomnę wiele innych konieczności i pominę wiejską kawę, spacer w Saskim Ogrodzie itp. — trzeba się spieszyć, bo wieczorem piękny balet, śliczne zgrabniutki tancerki; a co za słowicze pienia w pięknej operze Rossiniego? Ani ci wzmianki jeszcze nie uczyniłem o przeczytaniu nowych romansów, brukowych urywków, sporach polemicznych, balach, wieczorach, tańczącej herbacie, koncertach, redutach, maskaradach, zabawach w Resursie itp.”²⁶ Powyższy cytat daje ciekawy obraz wielkomięjskiego życia. W opowiadaniu ośmieszona została moda na sielskość i ludowość.

Następną grupę utworów stanowią powiastki moralne, czyli krótkie opowiadania o charakterze dydaktyczno-moralizującym. Autorką ich jest Klementyna Hoffmanowa. Opublikowała je w wydawanym przez siebie czasopiśmie „Rozrywki dla Dzieci”. Adresatem utworów miały być dzieci i młodzież. Reprezentują je cztery opowiadania: *Ślepa*²⁷, *Szkodliwy natóg*²⁸, *Ofiara Romanka*²⁹, *Magdusia i Julia*³⁰. Celem moralistycznym służyła również opowieść K. Hoffmanowej *Listy Monisi*** do przyjaciółki swojej Karoliny****. Ze względu na krytyczny obraz stosunków w Warszawie omówiłem ją w pierwszej grupie utworów. W powiastkach obraz Warszawy posiada charakter neutralny moralnie, podporządkowany nadrzędności funkcji wychowawczej. Miejsce akcji nie ma znaczenia dla zasadniczej wymowy opowiadań.

Akcja powiastki *Szkodliwy natóg* rozgrywa się w Ogrodzie Saskim. Opowiadanie piętnuje brzydki zwyczaj wyśmiewania się z osób ułomnych. Morał oddać można za pomocą przysłowia: „Nie czyn drugiemu, co tobie niemiłe”.

Wydarzenia opisane w powiastce *Ślepa* częściowo umiejscowione są w Warszawie i na terenie Wilanowa. Tematem utworu jest los niewido-

²⁶ Tamże, s. 288.

²⁷ K. Hoffmanowa, *Ślepa*, „Rozrywki dla Dzieci” 1824, nr 4, s. 163–182.

²⁸ K. Hoffmanowa, *Szkodliwy natóg*, tamże, 1824, nr 8, s. 83–86.

²⁹ K. Hoffmanowa, *Ofiara Romanka*, tamże, 1824, nr 9, s. 134–138.

³⁰ K. Hoffmanowa, *Magdusia i Julia*, tamże, 1825, nr 14, s. 66–79.

mej dziewczynki, która po operacji w stolicy odzyskuje wzrok. Daje wzorowy przykład miłości siostrzanej oraz uczy, iż przymioty moralne ważniejsze są aniżeli zmysłowe piękno. Wilanów wybrany został na miejsce pobytu dziewczynki ze względu na zdrowsze niż w mieście powietrze. Rekonwalescentka po odzyskaniu wzroku podziwia Wisłę, park Wilanowski, Warszawę.

Akcja powiastki *Ofiara Romanka* rozgrywa się podczas podróży chłopca z prowincji do stolicy w celu pobierania nauk w Collegium Nobilium pijarów. Utwór daje przykład pełnej poświęcenia miłości synowskiej. Chłopiec ofiarowuje własne pieniądze na mszę za zdrowie ojca. Powiastka daje pozytywny wzór nauczycieli konwiktu pijarów. Romanek zachęcony ich przykładem, „... obiecuje, że zalety rozumu wyrównają kiedyś serca przymiotom”³¹.

Powiastka *Magdusia i Julia* opowiada o losach dwóch spokrewnionych dziewczynek i ich rodzin. Jedna z nich jest uboga, lecz o szlachetnym sercu, natomiast druga bogata i wychowana w egoizmie. Okoliczności powodują, iż położenie materialne bohaterek nagle się odwraca. Wielkoduszość odtrąconej niegdyś z powodu ubóstwa, obecnie znajdującej się w lepszym położeniu materialnym dziewczynki, powoduje poprawę charakteru jej egoistycznej krewnej i jej ojca. W opowiadaniu wspomniany jest pałac przy Senatorskiej, Grzybów, szpital Bonifratrów, szpital Dzieciątka Jezus.

Kolejną grupę utworów stanowią opowiadania bądź szkice odnoszące się do mniej lub bardziej odległej przeszłości Warszawy. Należą do nich dwa utwory Klementyny Hoffmanowej *Rymarz warszawski*³² i *Dziennik Franciszki Krasińskiej w ostatnich latach Augusta III pisany*³³ oraz popularny szkic historyczny Kazimierza Władysława Wójcickiego *Warszawa pod panowaniem Jana Kazimierza*³⁴. Do historycznego wydarzenia odnosi się jeden z felietonów Stanisława Kostki Potockiego z cyklu *Świstek krytyczny*³⁵.

Akcja powiastki *Rymarz warszawski* rozgrywa się w Warszawie podczas powstania kościuszkowskiego. Daje przykład wielkoduszości i sprytu Tadeusza Kościuszki, który dzięki fortelowi pomaga wydostać się z biedy

³¹ K. Hoffmanowa, *Ofiara Romanka*, tamże, 1824, nr 9, s. 137.

³² K. Hoffmanowa, *Rymarz warszawski. Powieść historyczna*, tamże, 1824, nr 2, s. 51–60.

³³ K. Hoffmanowa, *Dziennik Franciszki Krasińskiej w ostatnich latach Augusta III pisany*, tamże 1825, nr 20, s. 57–94, nr 21, s. 123–163, nr 22, s. 185–216, nr 23, s. 244–296, nr 24, s. 316–371.

³⁴ K. W. Wójcicki, *Warszawa pod panowaniem Jana Kazimierza*, „Dziennik Warszawski” 1827, nr 25, s. 270–276.

³⁵ S. K. Potocki, *Świstek krytyczny*, „Pamiętnik Warszawski” 1816, t. VI, październik, s. 232–260.

uczciwemu rymarzowi i jego rodzinie. W powiatce pojawiają się realia historyczne (drożyzna podczas powstania, okopy, przyjazd Naczelnika), topograficzne (teren Starego Miasta).

Następnym utworem odnoszącym się do przeszłości Warszawy jest opowieść Klementyny Hoffmanowej *Dziennik Franciszki Krasińskiej w ostatnich latach Augusta III pisany*. Powieść została napisana w formie fikcyjnego dziennika autentycznej postaci historycznej opartego na rzeczywistych zdarzeniach. Powieść ogłoszona została w odcinkach w „Rozrywkach dla Dzieci” w 1825 r., następnie w *Wyborze pism* Klementyny Hoffmanowej w 1833 r. oraz osobno wydana w 1898 r. Tematem jest nieszczęśliwa historia utrzymywanego w tajemnicy małżeństwa pięknej starościanki nowomiejskiej i księcia Karola Kurlandzkiego, syna Augusta III. Opisane wydarzenia znane były K. Hoffmanowej z tradycji rodzinnej, gdyż spokrewniona była z Krasińskimi.

Bohaterka poznaje Warszawę, do której przyjechała w 1759 r. w celu pobierania nauk na pensji pani Strumle przy ulicy Bednarskiej. Podążając za nią dowiadujemy się o surowych obyczajach panujących na pensji. Stosuje się tu dziwne urządzenia, np. żelazny krzyż noszony w celu poprawy sylwetki oraz maszynę do prostowania nóg (!) Krasińska poznaje życie arystokratycznej elity warszawskiej, gdy przenosi się do ciotki do pałacu Tarnowskich przy Krakowskim Przedmieściu. Ciotka pragnie wprowadzić w świat młodą pannę. Tu następuje opis licznych wizyt, bali, redut, w których uczestniczy bohaterka. Należy ona, obok starościanki Wesłówny, krajczyni Potockiej i księżnej Sapieżyny, do czterech największych piękności warszawskich. Poznajemy zwyczaje panujące w mieście podczas Wielkiego Tygodnia: odwiedzanie grobów, święcone, zwyczaj obmywania nóg starcom przez króla. W *Dzienniku...* występują autentyczne postacie historyczne. Na przykład spowiednikiem F. Krasińskiej jest ksiądz Gabriel Piotr Baudouin, organizator opieki nad podrzuconymi niemowlętami. Postać ta występuje też jako pozytywny wzór w jednym z felietonów „Człowieka światowego”.

Na uwagę zasługuje opis autentycznego polowania urządzonego, według dat podanych w *Dzienniku...*, 16 stycznia 1760 r., przez Hieronima Radziwiłła, podczaszego i chorążego wojska litewskiego. *Polski słownik biograficzny* podaje inną datę wydarzenia — początek 1759 r.³⁶ Polowanie, które odbyło się na terenie dzisiejszych Łazienek, odbiło się szerokim echem wśród warszawiaków. Teren obsadzono drzewami, sprowadzono osiem łosi, trzy niedźwiedzie, dwadzieścia pięć wilków, dwadzie-

³⁶ H. Dymnicka-Wołoszyńska, *Radziwiłł Hieronim*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXX, s. 187.

ścia trzy dziki. Król z dworzanami strzelali do zwierzyny z bezpiecznej, ogrodzonej altany. Polowanie zakończyła huczna uczta i bal. Interesujący jest również opis polowania umieszczony w jednym z felietonów *Świstka Krytycznego*. Urządził je Karol Radziwiłł na terenie łączącym Marymont z Bielanami, pragnąc olśnić Augusta III. Narratorem opowiadania jest szlachcic starej daty, zapalony myśliwy. Teren obsadzono drzewami. Z puszczy litewskich sprowadzono sześćset sztuk zwierza. W łowach uczestniczyło trzystu myśliwych, trzysta sfor ogarów. „Polowano kolejno na niedźwiedzie, żubry, łosie, rysie, wilki, dziki, jelenie; szczwano jedne, strzelano drugie, fasowano inne, zgoła tego poranka przeszło trzysta sztuk zwierza ubito. Do każdego polowania psiarnia świeża i myśliwi przeznaczeni byli”³⁷. Król „po skończonym polowaniu zasiadł na ganku umyślnie na to przed salą przygotowanym i strzelał rozmaitego gatunku zwierza, które w przestrzeń otoczoną sieciami przed ganek wpędzano”³⁸. Po dwóch dniach odbyło się polowanie nocne. „Wszystkie bowiem ulice rzęśisto oświetlone częścią lampami, częścią kagańcami były; a każdy z myśliwych miał w ręku woskową pochodnię, których tysiące po lesie błędziło. Pawilon marymoncki, otaczające go namioty i wzniesione około nich piramida gorejące różnokolorowymi lampami, czarodziejski przedstawiały widok. Sprzyjała temu wszystkiemu noc cicha i pogodna, zgoła był to widok jedyny w swoim rodzaju. Polowanie tymże prawie co i dzienne odprawiło się trybem”³⁹. Łowy zakończono hucznymi ucztami i balami. Rozrywka ta kosztowała Karola Radziwiłła ponad sto milionów złotych.

Szkic Kazimierza Władysława Wójcickiego „Warszawa pod panowaniem Jana Kazimierza” jest gatunkiem pośrednim między literaturą popularnonaukową a literaturą piękną. Od typowego szkicu historycznego odróżnia go lekka beletryzacja narracji — używanie czasu teraźniejszego, ewokowanie nastrojów. Utwór opisuje wydarzenia polityczne mające miejsce w Warszawie od 1655 r. do abdykacji Jana Kazimierza. Narrację ubarwiają anegdoty o bohaterskim pijarze Jakubie, który na czele pospólstwa zdobywa mur warowny, oraz o bohaterstwie królowej Marii Ludwiki, własnoręcznie rażącej Szwedów ze zbrojowni z dwóch dział armatnich.

Kolejną grupę utworów stanowią opowiadania o tematyce miłosnej, w której obraz Warszawy ma charakter neutralny, podporządkowany traktowanemu mniej lub bardziej serio głównemu wątkowi. Należą do nich

³⁷ S. K. Potocki, *Świstek...*, s. 235.

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże, s. 236.

opowiadania: *Miłość utajona. Powieść prawdziwa*⁴⁰, *Zdarzenie prawdziwe*⁴¹ oraz *Podróż autora z Warszawy do wód przez niego samego napisana*⁴².

Akcja opowiadania *Miłość utajona. Powieść prawdziwa* rozgrywa się w środowisku urzędników warszawskich i ich rodzin. Podtytuł *Powieść prawdziwa* sugeruje autentyczność opisywanych wydarzeń. Uwiarygodnienie fikcji należy do częstych chwytów literackich stosowanych przez ówczesnych pisarzy. Tematem opowiadania jest nieszczęśliwa miłość i rezygnacja z własnego szczęścia osobistego na rzecz szczęścia siostry. Poświęcenie i ukrywanie uczucia przed otoczeniem zostaje okupione śmiercią bohaterki. „Walka między miłością a powinnością wpędza mnie wreszcie do grobu”⁴³. Temat nieszczęśliwej, okupionej śmiercią miłości charakteryzuje romans sentymentalny. Poza tym, że akcja rozgrywa się w środowisku warszawskich urzędniczych rodzin opowiadanie pozbawione jest warszawskich realiów. Bohaterowie są postaciami pozytywnymi.

Następnym opowiadaniem o tematyce miłosnej jest *Zdarzenie prawdziwe*. Autentyczność opisanych wydarzeń sugeruje tytuł utworu oraz sam narrator: „Zaręczam czytelnikom, iż to się zdarzyło w Warszawie, a zdarzyło się niedawno...”⁴⁴ Narrator zarazem dystansuje się do konwencji klasycznego romansu sentymentalnego: „Idąc zwyczajnym torem naszych współczesnych romansistów, powinien bym zacząć od opisania domu bohatera powieści, jego rodziców, stanu...”⁴⁵ Od romansu sentymentalnego różni opowiadanie obecność humoru i szczęśliwe zakończenie. Jest to historia miłości chłopca z dobrze sytuowanej rodziny warszawskiej do ubogiej, uczciwej dziewczyny. Dziewczyna pracuje w Instytucie Wód Mineralnych Sztucznych w Ogrodzie Krasieńskich. W utworze występują mało rozbudowane opisy pijalni wód i panujących tam zwyczajów.

Wątek miłosny zawiera również humorystyczne opowiadanie *Podróż autora z Warszawy do wód przez niego samego napisana*. Opowiada o zabawnych perypetiach związanych z zamiarem wyjazdu bohatera z Warszawy do uzdrowiska. Bohater opóźnia swój wyjazd z powodu miłości do pięknej Pauliny. Zachowanie jego oddaje przysłowie „Wybiera się jak sójka za

⁴⁰ *Miłość utajona. Powieść prawdziwa*, „Tygodnik Polski i Zagraniczny” 1818, nr 35, s. 196–204, nr 36, s. 226–234.

⁴¹ *Zdarzenie prawdziwe*, „Dekameron Polski” 1830, nr 1, s. 22–27, nr 2, s. 53–58, nr 3, s. 96–101, nr 4, s. 132–138.

⁴² *Podróż autora z Warszawy do wód przez niego samego napisana*, „Tygodnik Polski” 1820, nr 11, s. 241–264.

⁴³ Tamże, *Miłość utajona. Powieść prawdziwa*, s. 234.

⁴⁴ *Zdarzenie prawdziwe*, s. 22.

⁴⁵ Tamże, s. 22–23.

morze...” Ostatecznie bohatera zatrzymuje w Warszawie nominacja na wyższe stanowisko i obietnica ślubu z ukochaną. Postacie występujące w opowiadaniu należą do średnich waestw mieszczańskich, m.in. środowiska urzędniczego i inteligencji. Przedstawiona jest również para narzeczeńska ze środowiska rzemieślniczego: czeladnik kowalski i córka majstra. Wszyscy bohaterowie są postaciami pozytywnymi.

Odrębnym w stosunku do wszystkich omawianych poprzednio utworów jest opowiadanie *Podróż Józia z Warszawy do Śląska przez niego samego opisana*⁴⁶. Ma postać dziennika chłopca z dobrze sytuowanych sfer mieszczaństwa warszawskiego, opisującego wrażenia z podróży ze stolicy do Kudowy Zdroju. Narracja prowadzona jest z punktu widzenia naiwnego dziecka, co prowadzi niekiedy do efektów humorystycznych. Warszawa staje się punktem odniesienia w stosunku do poznawanych w czasie podróży miast. Obraz stolicy wypada na ogół pozytywnie. Komplementem dla opisywanych miast i miasteczek jest ich podobieństwo do Warszawy. Chłopcu bardziej podoba się Sochaczew aniżeli Łowicz, gdyż „... tam nierównie piękniejsze domy, niektóre nawet podobne do warszawskich”⁴⁷. Kościół farny jest wielki i piękny jak kościoły warszawskie. Poznany ogród przypomina urodą Ogród Saski. Największe komplementy zbiera Kalisz „To coś bardziej do Warszawy podobnego, jakie domy! pałace! szerokie ulice! co ludzi! prawdziwie żebym nie widział, że przyjechałem z Warszawy, to bym myślał, iż do niej wjeżdżam, tylko innymi rogatkami”⁴⁸. Mijana podczas podróży góra Sobótka przypomina z daleka górę na Dynasach „... tylko, że bez porównania większa i kształt ma odmienny”⁴⁹. Interesujące jest porównanie Wrocławia z Warszawą „... pełno ludzi tak jak w Warszawie, tylko tyle że Niemcy, jeżdżą powozy ale nie takie ładne jak warszawskie, co tu straganów, bud, namiotów! mówią, że jarmark, co domów! na wszystkie strony, jaki ratusz ogromny!”⁵⁰ Chłopcu bardziej podoba się ratusz warszawski aniżeli wrocławski „... ratusz brudny i stary a jednak mówią, że ładny i daleko ładniejszy od warszawskiego. Nie wiem co za upodobanie w brudnych murach, podług mnie daleko ładniejsze to co czyste jak to co brudne...”⁵¹ Józio

⁴⁶ *Podróż Józia z Warszawy do Śląska przez niego samego opisana*, „Tygodnik dla Dzieci” 1829, nr 25, s. 7–21, nr 27, s. 57–72, nr 29, s. 97–119, nr 31, s. 152–166, nr 32, s. 204–216, nr 35, s. 258–264, nr 36, s. 273–283.

⁴⁷ Tamże, s. 11.

⁴⁸ Tamże, s. 57.

⁴⁹ Tamże, s. 108.

⁵⁰ Tamże, s. 109.

⁵¹ Tamże, s. 110.

dostrzega, również zalety Wrocławia. Żaluje, że w Ogrodzie Saskim nie rozbrzmiewa muzyka, jak to ma miejsce na wrocławskich bulwarach. Zabawne i pouczające jest porównanie obyczajów panujących w obu miastach. Chłopca dziwi, iż ojciec nie wstydzi się publicznego picia piwa w ogródkach restauracyjnych. Zaskoczony jest, iż mężczyźni w obecności kobiet palą papierosy i fajki, kobiety natomiast publicznie piją piwo. Ojciec objaśnia chłopcu, iż niektóre zachowania, niestosowne w Warszawie, są ogólnie przyjęte we Wrocławiu. W nadodrzańskim grodzie chłopiec widzi w sprzedaży wieńce i girlandy kwiatów. Uważa, zgodnie ze zwyczajami warszawskimi, iż przeznaczone są do rzucania na wodę podczas nocy świętojańskiej. Okazuje się, że we Wrocławiu girlandy kwiatów służą jako prezenty i przeznaczone są do strojenia mieszkań. Z opowiadania dowiadujemy się również o warszawskim zwyczaju hodowania bażantów: „W niektórych domach w Warszawie chowają bażanty dla osobliwości, bo ten ptak ... jest bardzo piękny”⁵².

Podróż Józia z Warszawy do Śląska... jest ostatnim z omawianych przeze mnie opowiadań o tematyce warszawskiej. Analizowane utwory podzieliłem na grupy ze względu na przedstawiony obraz Warszawy oraz tematykę. Rozróżniłem opowiadania dające negatywny obraz miasta od opowiadań o neutralnym moralnie wizerunku stolicy. W pierwszej grupie podzieliłem utwory na krytykujące stosunki warszawskie z pozycji oświeceniowych oraz na ukazujące ciemne strony życia miasta, ale pozbawione moralnej oceny. W grupie utworów dających neutralny moralnie obraz miasta dokonałem podziału ze względu na ich tematykę. W utworach kontynuujących satyryczną tradycję stanisławowską występuje powielanie stereotypowych tematów, motywów, postaci. W niektórych utarte konwencje odświeżone są w pewnym stopniu przez akcenty zabawowe. (*Warszawa* Józefa Dzierzkowskiego). W utworach humorystycznych, odsłaniających ciemne strony wielkiego miasta, obserwujemy unikatowe w oficjalnej prozie przedlistopadowej ukazanie warszawskiego półświata oraz śmiałość obyczajową. Dają one obraz Warszawy daleki od obowiązującej konwencji, bliższy realnemu życiu miasta. Wymowę powyższych utworów scharakteryzować można fragmentem tekstu popularnej piosenki: „nie ma cwaniaka nad Warszawiaka”. Na uwagę zasługuje również racjonalistyczno-sceptyczne opowiadanie *Miasto i prowincja* odwracające moralne wartości opozycji miasto — wieś. Ciekawym utworem jest opowiadanie *Podróż Józia z Warszawy do Śląska...*, w którym Warszawa jest pozytywnym punktem odniesienia dla oceny zwiedzanych miast.

⁵² Tamże, s. 101.

Opowiadania w mniejszym lub większym stopniu nasycone są realiami topograficznymi i opisami warszawskich zwyczajów. Akcja utworów najczęściej rozgrywa się na terenie Starego Miasta, ale wymieniany jest też Ogród Saski, Ogród Krasińskich, Grzybów, Wola, Praga, Czyste, Wilanów, czyli dzielnice ówczesnej Warszawy. W opowiadaniach brakuje rozbudowanych, przedmiotowych opisów miasta, ulic, obiektów architektonicznych itp. Wynika to z niewielkich na ogół rozmiarów publikowanych utworów, kierujących uwagę czytelnika na rozwój wydarzeń, a także z konwencji ówczesnego powieściopisarstwa.

Dzięki omawianym opowiadaniom poznajemy szeroką panoramę środowisk warszawskich: arystokrację, średnie mieszczaństwo, inteligencję, rzemieślników, przekupki, doróżkarzy, postacie ze społecznego marginesu, a także warszawskich Żydów. W utworach pojawia się również pozytywny obraz Warszawy i jej mieszkańców. Dodatkowo scharakteryzowane są np. postacie rzemieślników. Bohaterowie przedstawieni są na ogół jednak w mało wyrazisty, konwencjonalny sposób.

Wśród opisywanych wydarzeń na uwagę zasługują rozbudowane opisy polowań mających miejsce w Warszawie za czasów Augusta III Sasa.

Badane utwory przekonują, iż litera drugorzędna bądź brukowa może być wartościowym obiektem badań literackich. Często porusza tematy pomijane w literaturze wysokiej, bliższe realnemu życiu miasta. Wyprzedza niekiedy późniejsze zjawiska literackie.

W tym miejscu warto przypomnieć, że w literaturze przed wojną, a zwłaszcza w powojennej, w pełni zszatarowana, tzn. zarówno pod względem struktury wiekowej, jak i zakresu merytorycznej ("umysłowego") form w zasadzie do dziś obowiązująca, historicy Warszawy dysponujący ciekawymi i fragmentarycznymi danymi źródłowymi dotyczącymi wydarzeń, a zwłaszcza dawnej publicystyki tematycznie związanej z historią miasta, nie byli w stanie rozpoznać tego zjawiska, zwłaszcza że wykształcało ono zwykle poza granicami zainteresowań. Dopiero wkliwa penetracja biograficzna dziesiętnastowiecznych periodyków, a zwłaszcza kalendarzy warszawskich, pozwoliła wyłuskać związki przyczynowe, które w wyniku twórczej polskiej ewolucji różnych typów mapowań, doprowadziły do powstania twórcy finalnego, z którym tak chętnie dziś obcuje się.

Publikacje, które, bez obaw popełnienia błędów merytorycznych, można nazwać informatorem turystycznym poświęconym Warszawie, wywodzi się w prostej linii od *Gedonca dla zwiedzających w Warszawie* Adama Jarczkiego, wydanego w 1643 r.¹ Władysław Imbirkiwicz w słowach

1. Jarczeki, *Gedonca dla zwiedzających w Warszawie z objaśnieniem jej do historyi, dawnej, i teraźniejszej*, Warszawa 1643.